

Śląski **Notes**
HISTORYCZNY

NR 1, ROCZNIK 2011

Rada naukowa:

prof. dr hab. Marek Czapliński (Wrocław),
prof. dr hab. Antoni Dudek (Kraków),
prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, (Katowice),
prof. dr hab. Anna Pobóg - Lenartowicz (Opole).

Opieka naukowa: dr Adam Dziurok.

Koordinacja i redakcja: Beno Benczew

Partnerzy:

Muzeum Historii Katowic,
Archiwum Państwowe w Katowicach
IPN Katowice



Skład i łamanie: Michał Kusma

Wydawca:

Raciborskie Stowarzyszenie Kulturalne ASK

W numerze wykorzystano fotografie nadesłane na konkurs „Detal w architekturze” zorganizowany w roku 2010 przez Miejski Ośrodek Kultury w Krzanowicach.

Za treść publikowanych materiałów odpowiadają ich autorzy. Redakcja i wydawca nie odpowiadają za nie i nie ponoszą odpowiedzialności.

Adres korespondencyjny i do nadsyłania materiałów:

rcbh@tlen.pl

ul. Jana Wyglendy 21, 47-400 Racibórz

Fot. z okładki: z albumu rodzinnego Agnieszki Przewłoki.

©

Wydawnictwo współfinansowane przez
Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego.

 Śląskie. Pozytywna energia



Mechanizmy postępującego rozbitcia dzielnicowego i zjednoczenia Polski w XIII wieku (z uwzględnieniem roli Śląska).

• Norbert Mika (Racibórz)

„Ubi nullum scis consensus
Nulla scis commercia”

(Gdzie nie ma zgodnej woli
Tam się życie nie zespoli)¹

Pisząc powyższą sentencję polski, kronikarz - moralista Wincenty Kadłubek zapewne nie przypuszczał, jak proce okażą się jego słowa, właśnie w XIII stuleciu, w przypadku targanej niezgodą i rozbitej na dzielnice Polski. Walki książąt i podziały niszczyły oraz osłabiały materialnie i politycznie kraj jako całość, obniżając jego znaczenie na arenie międzynarodowej. W zasadzie termin „Polska” był w XIII wieku bardziej pojęciem geograficznym, aniżeli politycznym. Brakowało władzy centralnej, ogólnopolskich sił zbrojnych, wspólnej polityki zagranicznej wobec sąsiadów, jak również jednolitego w całym kraju systemu prawnego i wspólnej monety. Poszczególne książęta prowadzili działania na własną rękę, nierzadko wchodząc w sojusze z władcami obcych państw: Rusi, Węgier, Czech i Brandenburskiej. Ci ostatni zaś, korzystając z osłabienia Polski, usiłowali rozciągnąć swoje wpływy na poszczególne jej dzielnice. Polityka ówczesnego Kościoła nie wzmocniła kraju, który, prowadząc działania emancypacyjne wobec władzy świeckiej, bardziej dbał o własne interesy, niż o dobro całego państwa. Konflikty toczyły się o wysokość dziesięcin, prawo do majątku po zmarłych biskupach, nakładane przez książąt podatki na ludność z dóbr kościelnych, preferencje polityczne duchowieństwa - sprzeczne z interesami panujących. Niejednokrotnie też przedstawiciele polskiego episkopatu rzucali kościelne klątwy na niepokornych Piastów, potęgując w poszczególnych księstwach zamęt wśród wiernych, którzy nie mogli przystępować do sakramentów ani uczestniczyć w mszach i nabożeństwach².

1 *Magistri Vincentii dicti Kadłubek - Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, *Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH) - Nova Series*, t. 11, Kraków 1994, s. 175.

2 W. Abraham, *Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce*, „Rozprawy Akademii Umiejętności - Wydział Historyczno-Filo-

Na porządku dziennym były walki wewnętrzne między książętami. Poszczególni przedstawiciele rozrastającej się dynastii Piastów zmagali się o pojedyncze grody, a niekiedy i całe dzielnice, zamierzając usunąć z nich niewygodnych krewniaków. I tak w roku 1206 Leszek Biały wypędził z Krakowa władcę wielkopolskiego Władysława Laskonogiego, by w 1211 r. samemu zostać usuniętym z tego grodu przez księcia raciborskiego Mieszka Laskonogiego, niesłusznie zwanego Płatonogim. Ten z kolei rządził na Wawelu zaledwie kilka miesięcy, umierając w niewyjaśnionych okolicznościach, co pozwoliło na nowo utorować drogę do Krakowa wspomnianemu Leszkowi Białemu. Po tragicznej śmierci tego ostatniego w Gąsawie w 1227 r. tron krakowski stał się przedmiotem bezkompromisowej walki między Władysławem Laskonogim, Konradem Mazowieckim (bratem Leszka Białego) i Henrykiem Brodatym, księciem śląskim, który w 1231 r. ostatecznie zajął całą Małopolskę z Krakowem, podporządkowując sobie wcześniej ziemię opolsko-raciborską. Latem 1234 r., wspomniany tutaj Henryk Brodaty, zaatakował dzielnicę Władysława Odonica, czyli Wielkopolskę i bez większych trudności opanował jej południowe i zachodnie obszary. Po jego śmierci, rządy nad całym tym terytorium (uszczuplonym tylko o księstwo opolsko-raciborskie) objął syn Henryk Pobożny. Ten z kolei, nie mogąc zjednoczyć do walki z Mongołami wszystkich sił rozbitej politycznie Polski, uległ azjatyckim koczownikom w bitwie pod Legnicą, ponosząc śmierć z ich ręki 9 kwietnia 1241 r.³ Podana tutaj data stanowi swego rodzaju cezurę w dziejach XIII-wiecznej Polski, a zwłaszcza Śląska, gdzie kalendarz dzielono na okresy przed najeźdem pogan (*ante paganos*) i po najeździe pogan (*post*

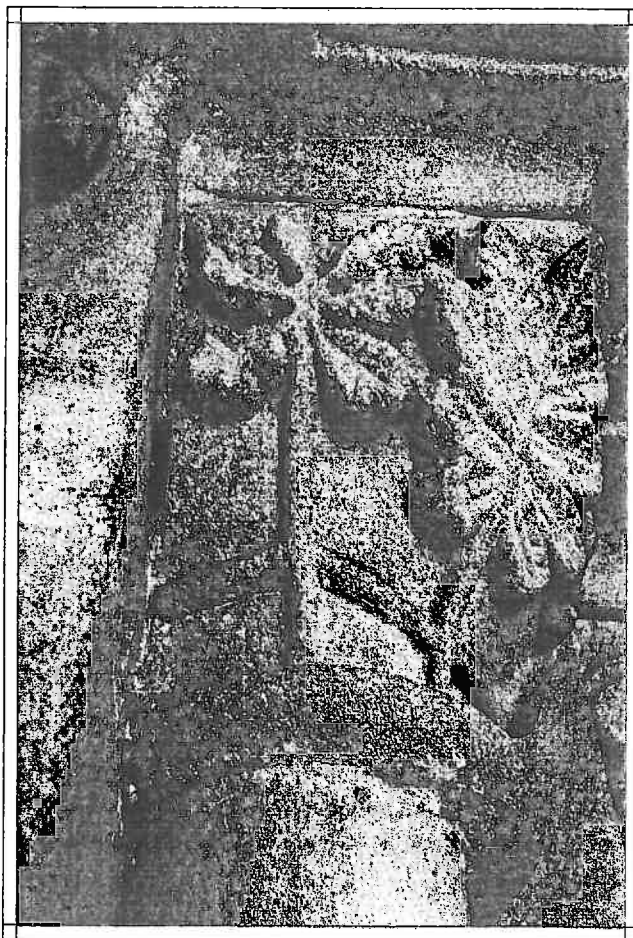
zoficzny”, 32, 1895, s. 305-315; J. Umiński, *Henryk Arcybiskup Gnieźnieński zwany Kietliczem (1199-1219)*, Lublin 1926, s. 25 n.; K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1 (*Średniowiecze*), Opole 1996, s. 51-54.

3 C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Band 1, Gotha 1884, s. 46-53, 66-72.

paganos)⁴. To właśnie po inwazji mongolskiej, przy postępującym rozdrobnieniu dzielnicowym, zanikły wśród polskich książąt jakiegokolwiek dążenia centralistyczne. W każdym razie źródła nic na ten temat nie mówią. Po szczególności Piastowie zabiegali jedynie o powiększenie swoich własnych księstw i utwierdzenie stref wpływów, nie oglądając się na dobro całego kraju. W tym też czasie związki z Polską całkowicie utraciło Pomorze Zachodnie (Szczecińskie), którego władcy z dynastii Graitów wcześniej tj. za Mieszka Starego i Władysława Laskonogiego utrzymywali jeszcze kontakty z centralą w Krakowie. W 1249 r. bezpowrotnie utracona została ziemia lubuska, oddana przez księcia legnickiego Bolesława Rogatkę, zwanego Okrutnym lub Łysym, arcybiskupowi magdeburskiemu Wilibrandowi, w zamian za posiłki zbrojne potrzebne do walki ze swoim bratem Henrykiem III Białym, księciem wrocławskim⁵. Piszący o tym wydarzeniu autor *Kroniki wielkopolskiej* podaje: „Wspomniany książę Bolesław [Rogatka], chcąc zemścić się na swoim bracie Henryku, księciu wrocławskim, Lubusz, sławny i silny gród jego [nieżyjącego] brata Mieszka, który tamże spoczywał pochowany w kościele Św. Piotra, w nieprzemysłany sposób podarował arcybiskupowi magdeburskiemu, aby niósł mu pomoc przeciw wspomnianemu księciu Henrykowi. Ufnym w jego [arcybiskupa] pomoc usiłował brata swego, wspomnianego Henryka, całkowicie wypędzić z ziem. Tenże Bolesław zaczął sprowadzać [rycerzy] niemieckich do Polski i przydzielił im posiadłości i grody, aby mu szli z pomocą przeciw jego braciom, których ustawicznie zwalczał. Także Żytawę (Zittau) i Zgorzelec (Görlitz) oraz wiele innych miast i grodów oderwał od księstwa śląskiego, haniebnie oddając je w ręce obce”⁶.

Prawdziwym przykładem zdżyczenia kultury politycznej i obyczajów w rozbitym na dzielnice kraju było zamordowanie w czasie ogólnopolskiego zjazdu książąt w Gąsawie w 1227 r. władcy krakowskiego Leszka Białego i ciężkie zranienie jego śląskiego sojusznika Henryka Brodatego, do czego przyczynili się współdziałający ze sobą: wielkorządca Pomorza Gdańskiego - Świętopełk i książę północnej Wielkopolski - Władysław Odonic⁷. Zdarzały się również przypadki porywania piastowskich krewniaków w celu wymuszenia politycznych i teryto-

rialnych ustępstw. Dla przykładu Konrad Mazowiecki pochwycił i uwięził na początku 1229 r. na wiecu w Spytkowicach wspomnianego już Henryka Brodatego, którego uwolnił dopiero na skutek osobistej interwencji żony tego ostatniego Jadwigi, późniejszej świętej i wyrzeczeniu się przezeń pretensji do tronu krakowskiego⁸. Podobnego czynu dopuścił się książę legnicki Bolesław Rogatka, z rozkazu którego 18 lutego 1277 r. porwano w czasie snu i zamknięto na zamku we Wleniu młodszego Henryka IV Probusa, władcę wrocławskiego. Młodzieniec został uwolniony dopiero po oddaniu porywaczowi okolic Strzegomia i Środy Śląskiej. Niejako w odwecie Henryk IV, zwoławszy w 1281 r. zjazd książąt w Baryczy, uwięził Henryka Grubego - najstarszego syna Rogatki, a także towarzyszącego mu Henryka głogowskiego i Przemysła II, księcia wielkopolskiego. Również w tym przypadku odzyskali oni wolność dopiero po spełnieniu określonych żądań. Ostatni z nich zmuszony był oddać Probusowi ziemię wieluńską, zaś pozostali zgodzili się służyć mu pomocą zbrojną w sile po 30 kopijników każdy⁹.



Rudy, kościół pocysterski, frag. kapiteła portalu zach. wiek XIII. Fot. Beno Benczew, 2010 r.

4 *Liber fundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga Henrykowska*, przekł. R. Grodecki, Wrocław 1991, s. 38-39, 138.

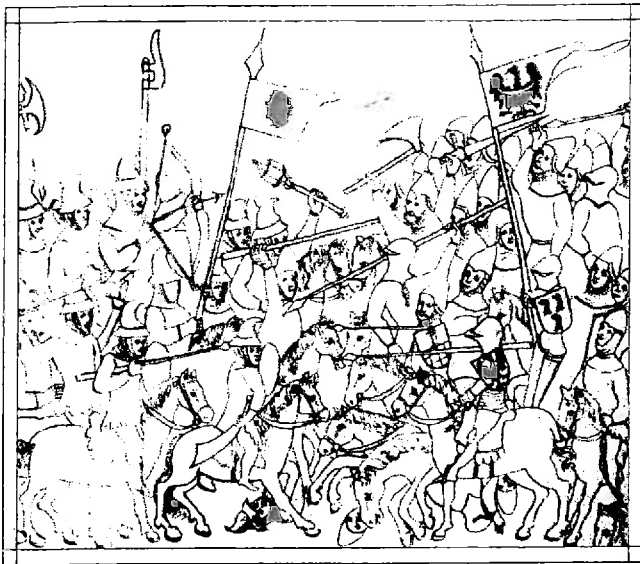
5 A. Jureczko, *Henryk III Biały - książę wrocławski (1247-1266)*, Kraków 2007, s. 47-55.

6 *Kronika Boguchwała i Godysława Paska*, wyd. W. A. Maciejewski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 566-567.

7 G. Labuda, *Śmierć Leszka Białego (1227)*, „*Roczniki Historyczne*” 1995, z. 61, s. 5-36.

8 B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 283-287.

9 Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1978, s. 128, 137-138.



Kłęska wojsk Henryka Pobożnego i Mieszka Otyłego pod Legnicą w 1241 r. Miniatura z XIV wieku.

Wiek XIII to także okres intensywnej kolonizacji ziem polskich, które - co należy wyraźnie stwierdzić - były dotychczas słabo zaludnione. Nadwyżką mieszkańców dysponowały za to kraje Europy Zachodniej, głównie Niemcy. Pochodzący stamtąd przybysze - goście (*hospites*), szukający nowych miejsc zamieszkania i poprawy bytu, przybywali do Polski, a zwłaszcza do jej dzielnic zachodnich, karczując puszcze, zagospodarowując nieużytki, osuszając bagna, a co najważniejsze zakładając nowe osady, które rządziły się własnymi zwyczajami, otrzymując od polskich książąt prawem zagwarantowane ograniczenia powinności na rzecz pana feudalnego, a także własne sądownictwo. „Prawo niemieckie” jest pojęciem bardzo szerokim i mało precyzyjnym. Faktycznie możemy tutaj mówić o kilku tj. flamandzkim, frankońskim, magdeburskim, wiedeńskim lub ich lokalnych odmianach: chełmińskim, średzkim, głubczyckim i raciborskim¹⁰. Kolonizacja doprowadziła do poważnych zmian na ówczesnej demograficznej mapie Polski. Niemieccy przybysze odznaczali się sporą dynamiką w podejmowanych działaniach. Charakteryzując ich poczynania, autor *Kroniki wielkopolskiej* pisał z podziwem, a może i zazdrością: „*Quis non videt Theutonicos viros strenuos et animosos esse?* (Któż nie widzi, że Niemcy to mężowie obrotni i odważni)”¹¹. W okresie jednego pokolenia prze-

10 T. Goerlitz, *Das flämische und das fränkische Recht in Schlesien und ihr Widerstand gegen das sächsische Recht*, „*Zeitschrift der Savigny - Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung*”, Weimar 1937, s. 138-181; T. Goerlitz, *Das Leobschützer Recht*, „*Der Oberschlesier. Monatschrift für das heimatliche Kulturleben*”, 7, 1937, s. 380-389; F. W. Henning, *Die mittelalterliche Ostkolonisation in Schlesien als entwicklungspolitische Vorgang*, [w:] *Opuscula Silesiaca. Festschrift für Josef Joachim Menzel zum 65. Geburtstag*, Stuttgart 1998, s. 43-66.

11 *Kronika Boguchwała i Godysława Paska*, wyd. W. A. Maciej-

jęli oni kontrolę nad większością miast, zwłaszcza Śląska, Pomorza, Wielkopolski i Małopolski¹². XIII-wieczne wykazy rad miejskich w osadach lokowanych na prawie niemieckim wyraźnie informują w czym rękę się znajdowały. Dla przykładu, w skład rady miejskiej Krakowa w 1300 r. wchodził: Herman, Nicolaus Moricz, Petrus, Richwin syn Lupolda, Walter, Hencze ze Świdnicy (Swyidenitz), kolejny Hencze i Wigand. Ponadto w tymże samym Krakowie księgi miejskie aż do 1312 r. prowadzone były po niemiecku, a dopiero po tej dacie pojawiły się wpisy łacińskie¹³, zresztą na wyraźne żądanie Władysława Łokietka, po stłumieniu buntu niemieckiego patrycjatu pod wodzą wójta Alberta.

Zakrojona na szeroką skalę kolonizacja na prawie niemieckim nie mogła oczywiście się rozwijać bez przyzwolenia, a nawet czynnego współdziałania ze strony polskich książąt. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest prosta, jak mówi wymowna maksyma: *Gdy nie wiadomo o co chodzi - chodzi o pieniądze*. Umacniając swoje księstwa, budując obronne zamki, prowadząc aktywną politykę zewnętrzną, organizując wyprawy wojenne, dzielnicowi władcy potrzebowali funduszy. Te zaś szerokim strumieniem spływały z podatków nakładanych na niemieckich kolonistów - mieszkańców lokowanych miast i wiosek. Co więcej, to właśnie patrycjaty nowych osad miejskich, chcąc zaskarbić sobie łaskę polskich władców, same dostarczały oddziały wojskowe, wspierające Piastów w ich walkach na terenie kraju.

W okresie największego nasilenia zmagani wewnętrznych między dzielnicowymi książętami, około 1261 r., w środowisku krakowskim powstało dzieło, które miało przypomnieć Polakom czasy ich dawnej świetności, gdy tworzyli jedno państwo i jedno królestwo. Kłęska zaczęła się wraz z męczeńską śmiercią biskupa krakowskiego Stanisława, który z rozkazu króla Bolesława Śmiałego został skazany na obcięcie członków. Stąd też Bóg ukarał Polaków podzieleniem kraju na dzielnice, czyli mniejsze członki. Autor tych słów, dominikanin Wincenty z Kiel-

jewski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 567.

12 Na samym tylko prawie średzkim w latach 1223-1477 lokowano na terenie całej Polski aż 132 osady, por. Z. Zdrojkowski, *Lokacje osad targowych, klasztornych i miast na prawie średzkim (1223-1477)*, [w:] *Studia z dziejów Środy Śląskiej, regionu i prawa średzkiego* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego - Historia LXX), Wrocław 1990, s. 215-242. Oczywiście w późniejszym okresie tj. od XIV wieku termin „lokacja” nie był równoznaczny ze sprowadzaniem niemieckich kolonistów. Mieszkańcami lokowanych osad była również ludność słowiańska, pragnąca dla siebie prawem uregulowanego ograniczenia powinności na rzecz pana feudalnego.

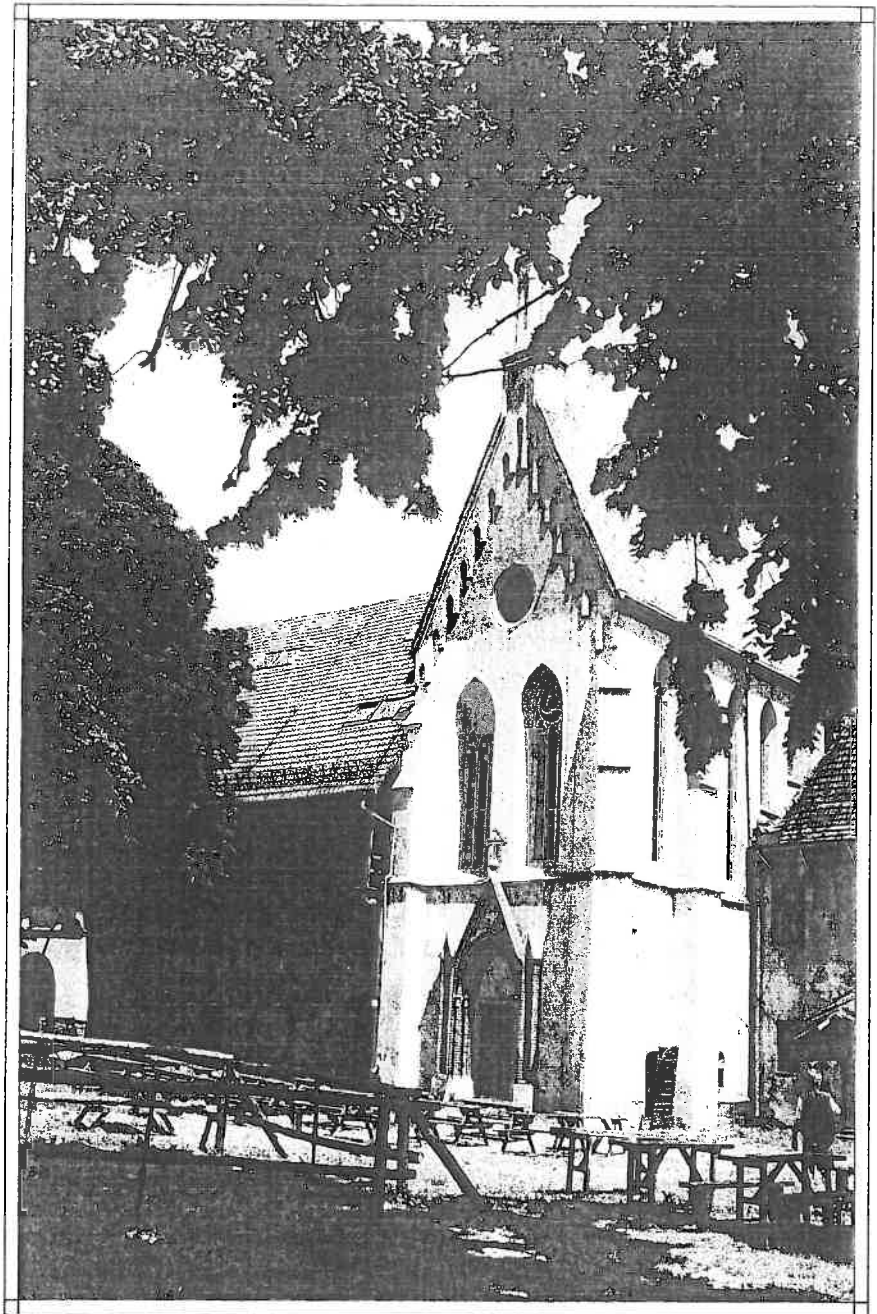
13 *Liber actorum, resignationum nec non ordinationum civitatis Cracovia ad Anno 1300 ad Annum 1375*, wyd. F. Piekosiński, Cracoviae 1877, s. 3-30.

czy, pisząc *Żywot większy św. Stanisława*, odważył się nawet wygłosić swego rodzaju proroctwo, iż tak jak ciało biskupa - męczennika zostało poranione i pocięte, a następnie cudownie się zrosło, tak też podzielona na dzielnice Polska - za sprawą św. Stanisława - cudownie połączy się na nowo w jedno państwo, w jedno królestwo. Kilka akapitów dalej autor żywota odważył się na wyartykułowanie jeszcze mocniejszych słów: „Bóg bowiem, który zna przyszłość, karze grzechy rodziców aż do trzeciego i czwartego pokolenia. A ponieważ On sam wie, kiedy ma się zmiłować nad narodem, i podźwignąć go z ruiny, przeto aż do naszych czasów [...] zachowuje wszystkie insygnia królewskie, a mianowicie koronę, berło i włócznię, schowane w skarbcu katedry w Krakowie, który jest stolicą i siedzibą królewską, aż przyjdzie ten, który powołany jest przez Boga, i dla którego są one odłożone”¹⁴.

Wymowa ideowa dzieła Wincentego z Kielcy musiała wywierać ogromny wpływ na rozwój myśli o zjednoczeniu Polski. Z pewnością cytowane słowa były znane kolejnym władcom krakowskim Bolesławowi Wstydliwemu i Leszkowi Czarnemu. Aczkolwiek nie podjęli oni zamiaru koronacji, niemniej ostatni z nich czyli Leszek Czarny - jak przypuszcza część historyków - około 1287 r. porozumiał się z Henrykiem IV Probussem, księciem śląskim, zawierając układ o przeżycie. Oznaczało to tyle, iż w razie bezpotomnej śmierci, któregoś z władców, drugi dziedziczy po nim jego dzielnicę¹⁵. Sytuacja

14 *Vita S. Stanislai episcopi Cracoviensis (Vita maior)*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 391-393.

15 O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295-1370*, t. 1, Lwów 1919, s. 272 n.; Z. Wojciechowski, *Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich*, [w:] *Hołd pruski i inne studia historyczne*, Poznań



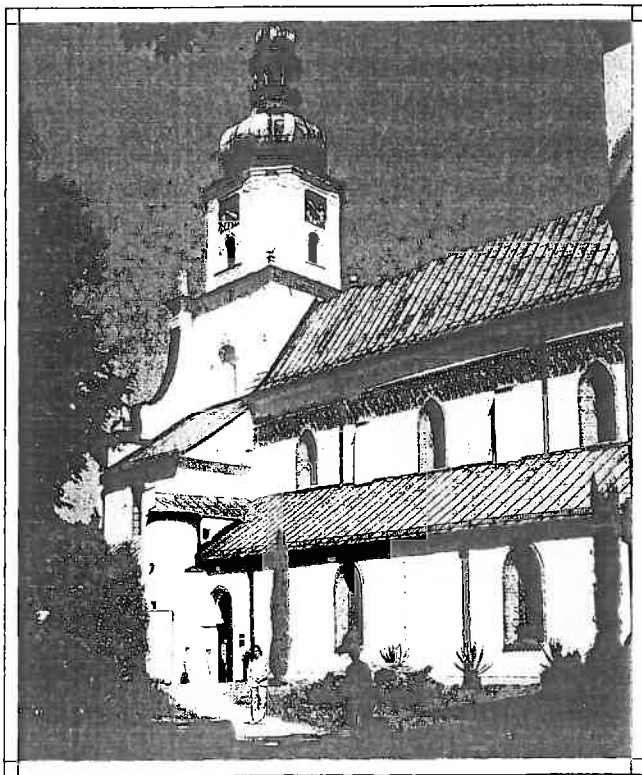
Kaplica zamkowa w Raciborzu p. w. św. Tomasza Kantuaryjskiego, zbudowana w końcu XIII w., wielokrotnie przebudowywana, widok od strony dziedzińca.

Fot. Beno Benczew, 2008 r.

taka nastąpiła już 30 września 1288 r., kiedy to niespodziewanie zmarł Leszek Czarny. Do walki o spadek po nieżyjącym księciu wystąpiło aż czterech kandydatów: dwóch książąt mazowieckich - Bolesław płocki i Konrad czerski, książę kujawski Władysław Łokietek (który początkowo popierał kandydaturę Bolesława płockiego) oraz wspomniany już Henryk IV Probus. Ten ostatni początkowo został zaskoczony obrotem wydarzeń, gdyż możni i rycerstwo dzielnic krakowskiej wybrali swoim władcą księcia mazowieckiego Bolesława. Sytuacja uległa jednak szybko zmianie.

1946, s. 98; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400*, t. 1, red. S. Kutrzeba, Lwów 1933, s. 314-316; K. Maleczyński, *Historia Śląska*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1960, s. 522; G. Labuda, *Na drodze do zjednoczenia państwa polskiego za Przemysła II - Odnowiciela Królestwa Polskiego*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. 1 (do roku 1793), red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 298.

Zebrawszy rycerstwo Henryk IV Probus wyruszył w kierunku Krakowa. Pomocy finansowej udzielił mu niemiecki patrycjat Wrocławia. Liczono także na wsparcie niemieckich mieszczan w samym Krakowie. Stąd śląski książę szybko uzyskał przewagę i zajął gród na Wawelu wraz z miastem. Jak podaje *Rocznik miechowski*: „1288. Zmarł książę Leszek. Po nim nastąpił Henryk, książę Śląska”¹⁶. Pełniejszą relację znaleźć można na kartach *Rocznika Traski*: „1288. Leszek, książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza zmarł bezdzietnie. Po nim nastąpił, poprzez elekcję, Bolesław książę Mazowsza. Wkrótce jednak przybył Henryk książę Wrocławia, który [opanował] miasto na skutek zdrady rzeźników, zaś gród przez Sułka [z Niedzwiedzia]”¹⁷. Jeszcze bardziej obszerny komunikat zostawił po sobie autor *Rocznika kujawskiego*, w istocie *Kroniki krakowskiej*. Oto odnośny fragment tego dzieła: „Po śmierci Leszka Czarnego możni krakowscy i sandomierscy wybrali sobie na władcę Bolesława księcia Mazowsza. Obejmując to księstwo, powierzył on rycerzowi Sułkowi z Niedzwiedzia straż i rządy w grodzie Kraków, który dotychczas umocniony był tylko drewnianymi fortyfikacjami. Sułko zaś wraz z mieszczanami krakowskimi oddali gród i miasto Kraków - Henrykowi, księciu Wrocławia. Ten zaś z radością objął tak wielkie władztwo



Kościół przy klasztorze cystersów w Rudach,
 fot. Beno Benczew 2007 r.

¹⁶ *Rocznik miechowski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 883.

¹⁷ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 852.

i wraz ze sprzyjającymi mu możnowładcami wydał wedle swojej woli rozmaite zarządzenia w ziemi krakowskiej. Gdy zaś chciał wracać do Wrocławia, doścignęli go z tyłu Bolesław, książę mazowiecki i Władysław [Łokietek] kujawski ze swoim wojskiem. Gdy się wreszcie starli pod Siewierzem w otwartej bitwie z wojskiem księcia Henryka, zabili bardzo wielu rycerzy ze strony księcia Henryka, swoimi ostrymi mieczami i kordami, niektórych zaś żywych wzięli ze sobą w niewolę. Potem już książę Henryk nigdy nie odwiedził Krakowa, niemniej jednak miasto i gród krakowski były dzierzzone z jego ramienia”¹⁸.

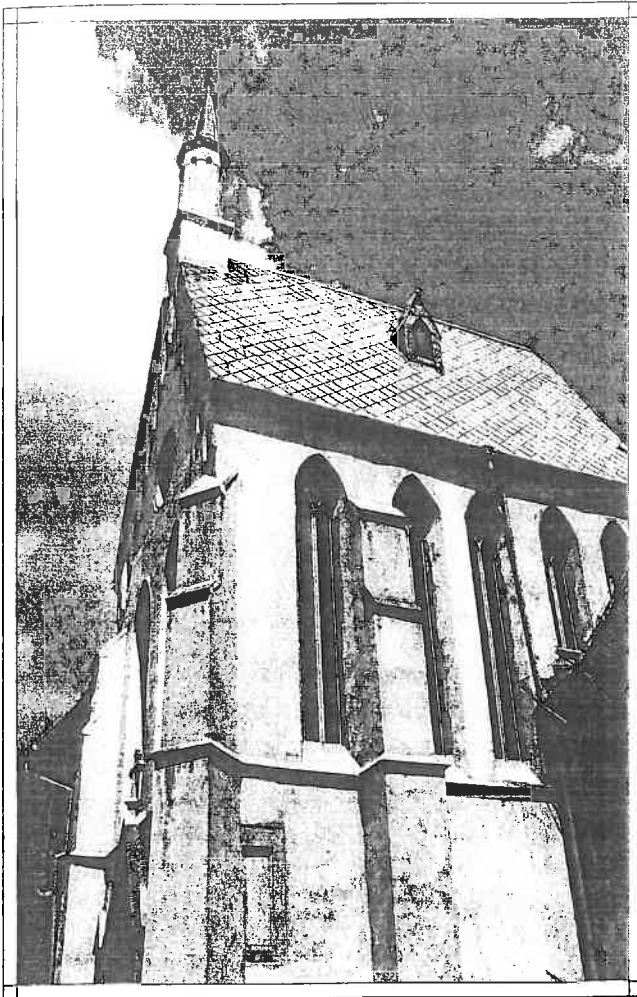
Pobył Henryka IV Probusa w Krakowie trwał maksymalnie trzy miesiące. Ramę chronologiczną tego wydarzenia tworzy data śmierci Leszka Czarnego - 30 września 1288 r. po niej, książę śląski wyruszył z wojskiem na Kraków, jednak już 27 stycznia 1289 r., zdążył powrócić do Wrocławia, gdzie wystawił dokument. Następny akt prawny wydał 29 stycznia 1289 r., również we Wrocławiu. Wtedy też na stałe zaczął używać tytułu księcia Śląska, Krakowa i Sandomierza (*dux Slesie, Cracouie et Sandomyrie*)¹⁹. Wynika stąd niezbiecnie, iż Henryk IV Probus osobiście nie wziął udziału w bitwie pod Siewierzem, która miała miejsce 26 lutego 1289 r., czyli już po jego powrocie do Wrocławia. W zmaganiach pod Siewierzem brały jednak udział jego wojska, wracające z Krakowa nieco później. Nie wchodząc w samą tematykę bitwy pod Siewierzem, należy jedynie wspomnieć, iż miała ona miejsce na terytorium ówczesnego księstwa bytomskiego, które od równo 47 dni było już obszarem lennym względem Wacława II Przemysłidy, władcy Czech. Mając na uwadze późniejszy rozwój wydarzeń nie sposób wykluczyć, że atak na wycofujące się z Krakowa wojska Probusa dokonał się za przyzwoleniem, niechętnego księcia wrocławskiego, Wacława II.

Zamierzając obalić panowanie Probusa na ziemi krakowskiej i sandomierskiej, Bolesław płocki i Władysław Łokietek ściągnęli na Śląsk niszczący najazd wojsk kniazia halickiego Lwa Daniłowicza. Jak podaje *Rocznik cystersów henrykowskich*: „30 lipca 1289 r. Rusini najechali ziemię śląską i wiele ludzi wokół Nysy i Grodkowa pochwycili, a następnie wprowadzili do swojej ziemi”²⁰. Szerzej o tym wydarzeniu informuje ruski autor *Latopi-*

¹⁸ *Rocznik kujawski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 207.

¹⁹ *Schlesisches Urkundenbuch, Band 5, Bearb. W. Irgang, Köln - Weimar - Wien 1993, nr 411-412, s. 319-320. Tytułu tego sporadycznie używał już wcześniej - 25 stycznia 1288 r. (idem, nr 369, s. 291-292), później powrócił do starej tytulatury „dux Slesie et dominus Wratizlaue”, por. idem nr 395, s. 306-307, nr 400-401, s. 310-311.*

²⁰ *Rocznik cystersów henrykowskich*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 702.



Kaplica zamkowa w Raciborzu, fot. Beno Benczew 2008 r.

su halicko-wołyńskiego. Opisując najazd na Śląsk hufców kniazia Lwa, wspomina, że dokonały one na swoim szlaku wielkich grabieży, porywając ludzi, bydło i konie. Po powrocie Rusinów pod Kraków, Lew osobiście podążył do Czech, by spotkać się z władcą tego kraju Wacławem II Przemyślidą. Zawarto wówczas przymierze, po czym halicki książę powrócił do swoich pod Kraków, a następnie na Ruś²¹. Jak widać zarówno okolice Wrocławia, jak i Krakowa znajdowały się w polu zaciętych działań militarnych przeciwników Henryka IV Probusa. Ten jednak nie zamierzał ustępować.

Przechowywany w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu średniowieczny ilustrowany tzw. *Codex Manesse* ukazuje wizerunek Probusa, jako przystojnego rycerza ubranego w żelazną kolczugę z tarczą na lewej ręce, przedstawiającą śląskiego orła. Władca ten siedzi na koniu przyozdobionym kolorową narzutą, na której widnieje łaciński napis AMOR (miłość). „*Herzoge Heinrich von Pressela*”, bo tak go nazywa autor miniatu-

21 *Ipat'iewskaja letopis'*, wyd. A. A. Szachmatow, *Połnoje sobranije russkich letopisej*, t. 2, Sankt Peterburg 1908, kol. 935-937.

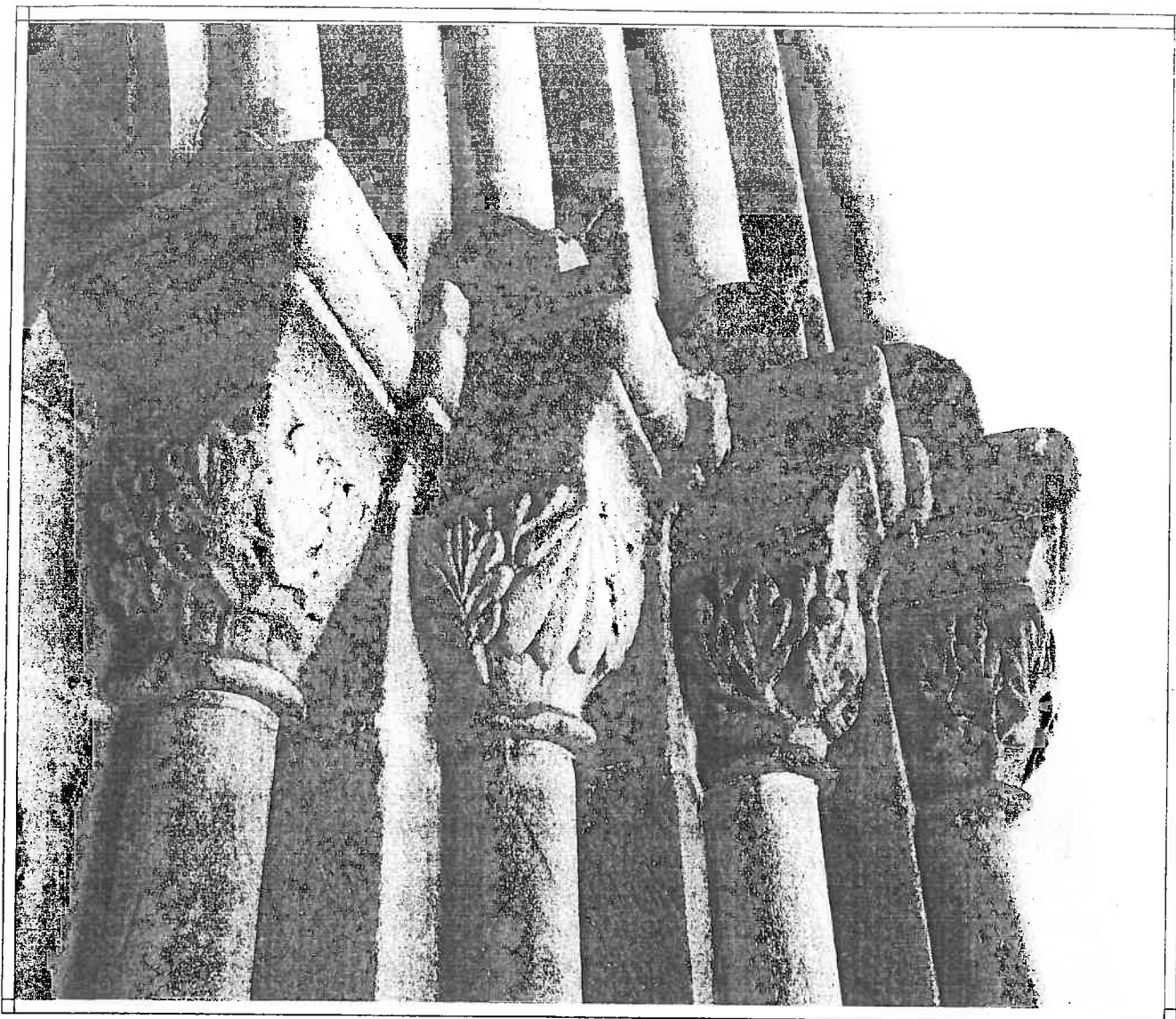
ry, otoczony jest trębaczem, giermkami oraz paziami i odbiera z rąk znajdujących się na podwyższeniu dam dworu wieniec z kwiatów, co zdaje się sugerować, iż był zwycięzcą w rycerskim turnieju²². Można więc powiedzieć, iż wrocławski Piast był swego rodzaju ikoną ówczesnej kultury rycerskiej w tej części Europy. Taki wizerunek księcia z kolei nie pozwala na niego patrzeć jak na typowego prymitywnego rębajłę, ale raczej jako na rozmiłowanego w idealach rycerskich szlachetnego władcę. Pomimo podnoszonych przez historyków zastrzeżeń²³, średniowieczne przekazy ukazują księcia Henryka (*Herzoge Heinrich von Presselâ*), jako autora rymowanych utworów o tematyce miłosnej, sławiących piękno i odwagę²⁴.

Jak podaje w swoim niemieckojęzycznym dziele kronikarz Otokar oûz der Geul, zwany Otokarem styryjskim, przebywając w Krakowie, rycerski Henryk IV Probus zapoznał się z treścią cytowanego nieco wcześniej żywota św. Stanisława. Lektura tego utworu wywarła na księciu śląskim ogromne wrażenie. Oglądając w katedralnym skarbcu krakowskim insygnia koronacyjne królów polskich i czytając znajdujący się tam, cytowany już wcześniej żywot św. Stanisława, Probus wczuł się w rolę powołanego przez Boga wybrańca, który - jak jest napisane w tymże żywocie - miał przyjść, zjednoczyć Polskę i odnowić królestwo. W tym celu wysłał poselstwo do papieża, aby dał mu zgodę „na noszenie berła i korony w Krakowie oraz używanie tytułu króla”. Jak trafnie wykazano, planowane wskrzeszenie królestwa miało mieć charakter uniwersalny, ogólnopolski, mimo szczupłych ram terytorialnych dzielnicy Henryka IV Probusa, obejmującej tylko część dzisiejszego Dolnego Śląska oraz ziemię krakowską i sandomierską. Jeśli wierzyć Otokarowi styryjskiemu, starania o koronę królewską stały się bezpośrednią przyczyną zguby księcia. Kronikarz dalej snuje sensacyjną opowieść. Z poselstwem do Stolicy Apostolskiej pojechał bliski doradca i legista księcia. Pertraktacje układały się pomyślnie i wysłannik zwrócił się do Probusa, by ten przysłał odpowiednią sumę pieniędzy papieżowi. Kwota wynosiła 12 000 grzywien. Wyśłannik księcia zdefraudował jednak część pieniędzy, a na ich miejsce podsunął fałszywe monety. Sprawa wyszła na jaw, zaś papież zerwał umowę, zarzucając księ-

22 *Codex Manesse. Die Miniaturen der Großen Heidelberger Liederhandschrift*, Hrsg. I. F. Walther, G. Siebert, Frankfurt am Main 1992, s. 10-11.

23 K. Wuttke, *Der Minnesänger Herzog Heinrich von Prasselâ in der bisherigen Beurteilung*, „*Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Schlesiens*”, 56, 1922, s. 18 n; R. Grodecki, *op.cit.*, s. 325.

24 *Deutsche Liederdichter des zwölften bis vierzehnten Jahrhunderts*, Hrsg. K. Bartsch, W. Golther, Berlin 1910, s. 322-323.



Rudy, kościół pocysterski, kapitele portalu zach. wiek XIII. Fot. Beno Benczew, 2010 r.

ciu oszustwo. Widząc co się dzieje, książęcy wysłannik uciekł do Wenecji, informując o wszystkim swojego rodzzonego brata, który był lekarzem księcia Henryka. Ten zaś podał swojemu władcy truciznę. Inny lekarz o imieniu Guncelin rozpoznał jednak symptomy otrucia i uratował Probusa. Niemniej, zdeterminowany lekarz – truciiciel, chcąc ocalić brata – oszusta, jak również ocalić swoje życie, postanowił działać dalej. Sukcesywnie nasączał niewielką ilością trucizny nóż, którym książę kroił chleb. W ten sposób trucizna działała powoli i nieopstrzeżenie, ale skutecznie²⁵.

Henryk IV Probus zmarł bezdzietnie 23 czerwca 1290 r. i został pochowany w ufundowanej przez siebie kolegiacie Św. Krzyża we Wrocławiu²⁶. Tuż przed śmier-

cią kazał sporządzić testament o doniosłym znaczeniu politycznym. Jego ostatnią wolą było uchronić rządzone przez siebie władztwo przed wewnętrznymi konfliktami i interwencją obcą, a także przyczynić się do zjednoczenia Polski. Na mocy tego dokumentu księstwo wrocławskie miało przypaść Henrykowi głogowskiemu, natomiast księstwo krakowsko-sandomierskie przeznaczone zostało najpotężniejszemu z dzielnicowych książąt – władcy wielkopolskiemu, Przemysłowi II. Ten ostatni już 25 lipca 1290 r. przybył do Krakowa, wywożąc stamtąd insygnia koronacyjne. Spowodowane to było zagrożeniem ze strony Wacława II, władcy Czech z dynastii Przemysłidów, który zaczął sobie rościć pretensje do Małopolski na podstawie mało ważnej pod względem prawnym darowizny, jaką poczyniła na jego rzecz wdowa po Leszku Czarnym, a jego ciotka – Gryfina²⁷. Przemysłida zaintere-

25 *Ottokars österreichische Reimchronik*, ed. J. Seemüller, *Monumenta Germaniae Historia - Deutsche Chroniken*, t. 5, cz. 1, Hannoverae 1890, s. 286.

26 K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 1, Wrocław 1973, s. 161; B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w la-*

tach 1290-1335, Poznań 1987, s. 28-55.

27 K. Charvátová, *Václav II. Král český a polský*, Praha 2007, s.

sowany był również księstwami na terenie dzisiejszego Górnego i Dolnego Śląska²⁸. W Pradze 10 stycznia 1289 r. hold lenny Wacławowi II złożył książę kozielsko-bytomski Kazimierz, zrzekając się niezależności politycznej, jaką dotychczas cieszył się on i jego poprzednicy. 17 stycznia 1291 r. podobnie zrobili w Ołomuńcu dwaj inni książęta górnośląscy: Bolesław opolski i Mieszko cieszyńsko-oświęcimski. Układ w tej sprawie zobowiązywał obydwu Piastów do udzielenia pomocy wojskowej Wacławowi II. Przewidywał również wpuszczenie czeskich załóg do ich grodów, jak również poddanie się arbitrażowi władcy Czech na wypadek jakiegoś konfliktu lub sporu. Praktycznie wspomniany akt podporządkowywał Bolesława i Mieszka Koronie Czeskiej, jednak na dokumencie nie umieszczono wyraźnej formuły, świadczącej o nawiązaniu stosunku lennego²⁹.

Bardziej powściągliwą postawę wobec władcy Czech zajął najmłodszy ze wspomnianych tutaj Piastów górnośląskich - książę raciborski Przemysł. Ostentacyjnie nie pojawił się on na zorganizowanym przez Wacława II, w Opawie 15 sierpnia 1289 r., wielkim „antyprobusowym” zjeździe władców. Uczestniczyli w nim książę halicki Lew Daniłowicz oraz bracia Przemysła raciborskiego - Kazimierz i Mieszko (Bolesław opolski przebywał w tym czasie w niewoli po bitwie pod Siewierzem), a być może także Henryk Gruby, książę legnicki, polityczny przeciwnik Henryka IV Probusa. W odpowiedzi, Wacław II zachęcił w Opawie kniazia Lwa, by ten zaatakował krnąbrnego Przemysła raciborskiego. Na początku 1290 r. napastnicy, wśród których znajdowali się Rusini i Tatarzy, pojawili się pod Raciborzem usiłując zająć miasto. Jak głosi miejscowa legenda 16 stycznia (w dniu św. Marcelego - papieża) 1290 r. na niebie pojawił się z maczugą w ręku św. Marceł, na widok którego groźni Scytowie wpadli w panikę i odstąpili od oblężenia. Podobną wersję wydarzenia podaje, wystawiony 10 listopada 1290 r., przywilej Przemysła raciborskiego, na mocy którego książę podarował mieszczanom wielki kompleks leśny po drugiej stronie Odry. Z narracji dokumentu wynika, że jakiś czas wcześniej wrogowie najechali nocą Racibórz, zamierzając wdrapać się na mury miejskie. Jednakże mieszczanie, usłyszawszy co się dzieje, zaatakowali nieprzyjaciół i wielu z nich zabiłi. Wartym odnotowania jest tutaj fakt, że książę Przemysł

104-105, 126, 128.

28 A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w XIV wieku*, Katowice 1992, s. 535; N. Mika, *Ekspansja czesko-morawska na ziemię raciborską w XIII wieku*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” 1996, z. 21, s. 13.

29 *Archivum Coronae Regni Bohemiae*, t. 1, ed. V. Hrubý, Praha 1928, nr 32 i 41.

za prawdziwego zwycięzcę uznał Boga³⁰. Niewątpliwie zawarty w dokumencie opis wydarzenia jest inną - aniżeli wspomniana wyżej legenda - relacją o nagłym ocaleniu Raciborza z rąk egzotycznych najeźdźców 16 stycznia 1290 r. Przypisywanie cudownej interwencji, z jednej strony Bogu, z drugiej zaś św. Marcelemu, bynajmniej nie jest sprzecznością, ale przejawem indywidualnej pobożności różnych świadków wydarzenia³¹. Po nieudanym oblężeniu Raciborza hufce ruskie i tatarskie podeszły aż pod Wrocław, skąd powróciły do siebie obławowane łupami. Wzmiankę o tym wydarzeniu, pod datą 1290 r., podaje tzw. *Latopis hustyński*, który informuje następnie o śmierci Henryka IV Probusa³².

W tym samym czasie na ziemi sandomierskiej zdołał się usadowić niedawny przeciwnik Probusa, Władysław Łokietek³³.

Większą determinacją wykazał się jednak wówczas książę wielkopolski Przemysł II, który 25 grudnia 1294 r., na mocy wcześniejszego układu o przeżycie z księciem gdańskim Mściwojem II, zdołał rozciągnąć swoje panow-



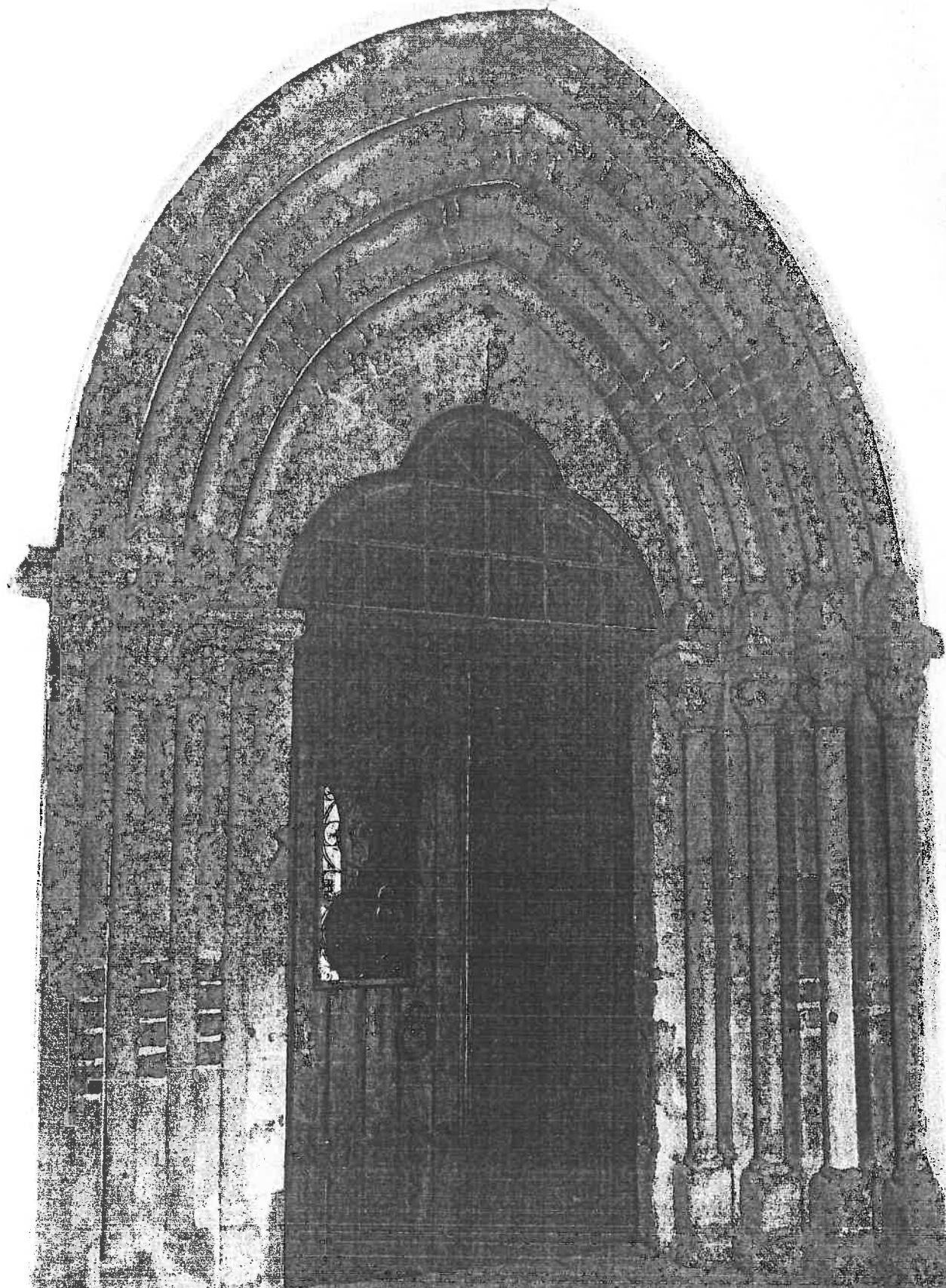
Święty Marcełi ratuje Racibórz. Drzeworyt z 1927 r.

30 *Schlesisches Urkundenbuch*, Bearb. W. Irgang, Köln - Weimar - Wien 1993, nr 512.

31 N. Mika, *Racibórz w obliczu najazdów tatarskich i zagrożenia wałaskiego*, Racibórz 2002, s. 50-62.

32 *Pribawlenie k Ipat' iewskoj letopisi*, [w:] *Połnoje sobranije russkich letopisej*, t. 2, Sanktpeterburg 1843, s. 347.

33 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka. Studya nad stosunkami polsko-węgierskimi w XIV w.*, „*Rozprawy Akademii Umiejętności - Wydział Historyczno-Filozoficzny*” 1916, z. 34, s. 285-292.



Rudy, kościół pocysterski, portal romański - gotycki zach. wiek XIII. Fot. Beno Benczew, 2010 r.



Fragment XVII-wiecznego obrazu, przedstawiającego rozproszenie Scytów pod Raciborzem przez św. Marcelego w 1290 r.

anie na Pomorze Gdańskie. Kilka miesięcy później, 26 czerwca 1295 r., Przemysł II przyjął w Gnieźnie z rąk arcybiskupa Jakuba Świnki, w obecności całego polskiego episkopatu, koronę królewską³⁴. Jak podaje *Rocznik kapituły poznańskiej*: „Tego dnia Przemysł II, księżę wielkopolski, został namaszczony i koronowany na króla, przez czcigodnych ojców: arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba, biskupa poznańskiego Jana Gierbicza, biskupa wrocławskiego Wisława, biskupa lubuskiego Konrada, biskupa płockiego Gosława, biskupa wrocławskiego Jana Romki i biskupa krakowskiego Jana Muskaty. Koronacja odbyła się w katedrze gnieźnieńskiej”³⁵. Był to ważny moment. Rozbita na drobne księstwa Polska zyskała ponaddzielnicowego władcę, koronowanego króla, który miał prawo upomnieć się o pozostałe ziemie polskie, również te które zostały utracone na rzecz obcych monarchów. Koronacja Przemysła II ukazuje jeszcze jedną ważną kwestię. Chodzi o politykę polskiego episkopatu, który pod koniec XIII wieku wyraźnie przestał dostrzegać dla siebie korzyści z popierania słabych książąt dzielnicowych, uległych wobec jego żądań. Zamieszanie i walki wewnętrzne w kraju uderzały również w sam Kościół, którego dobra ziemskie i duchowe mocno na tym ucierpiały. Stąd dążenia episkopatu do stworzenia silnej świeckiej władzy centralnej, zdolnej ochronić jego uprzywilejowaną pozycję w państwie³⁶. Gorącym orędownikiem zjednoczenia Polski był zwłaszcza, wspomniany już, arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka.

34 B. Nowacki, *Przemysł II 1257-1296. Odnawiciel korony polskiej*, Poznań 1997, s. 146.

35 *Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kürbis, MPH SN, t. 6, Warszawa 1962, s. 53.

36 J. Wyrozumski, *Gospodarcze i społeczne uwarunkowania procesu zjednoczeniowego w Polsce XIII wieku, [w:] Przemysł II. Odnawienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowi, Poznań 1997, s. 57-64.

Zasłynął on także z wybitnie antyniemieckiej postawy. Jak głosi anegdota, słysząc w kościele kazanie niemieckiego księdza, krewki arcybiskup miał powiedzieć, że kazanie byłoby dobre, gdyby je nie mówił „ten psi łeb niemiecki”. W wypowiedzi tej wyraźnie słyhać echa narastających wówczas konfliktów narodowościowych, co spowodowane było wspomnianą już kolonizacją niemiecką i pojawieniem się Niemców w miastach, klasztorach i ośrodkach kolegiackich.

Podsumowując należy stwierdzić, iż wiek XIII był dla Polski okresem postępującego rozbicia dzielnicowego. Pomimo tego pojawiły się mechanizmy umożliwiające zjednoczenie kraju, który przeżywał wtedy czasy poważnych przeobrażeń demograficzno-gospodarczych. Tworzenie się miast i nowych osad, zaowocowało wzrostem ich znaczenia na arenie politycznej. Dzielnicowi władcy chętnie sięgali po pomoc bogatych patrycjatów miejskich, jak to miało miejsce w przypadku Henryka IV Probusa. Podejmowane próby wskrzeszenia królestwa, oparte na idei legendy o św. Stanisławie, z upływem lat zyskiwały coraz więcej zwolenników, nie tylko wśród książąt, ale także przedstawicieli hierarchii kościelnej. Po prostu, rozbicie dzielnicowe przestało się opłacać całemu polskiemu *establishmentowi*, który od końca XIII wieku był żywo zainteresowany zjednoczeniem kraju, mając na uwadze wynikające z tego faktu potencjalne korzyści. ■